

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7-50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 halerczy.
Nadesłane za wiersz 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
ustnym drukiem podwójnie.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

P. Grabskiemu w odpowiedzi.

Pan Grabski wystąpił z listem otwartym do P. P. S. w Warszawie, skarżąc się, iż odmówiła traktowania z nim w sprawie współdziałania. Chcielibyśmy oświecić nieco — ów list.

W nim p. Grabski odsłania wyłącznie oblicze dyplomaty, podkreśla, że posiada misję z ramienia Komitetu narodowego. Zapytujemy się jednak, czy p. Grabski wyzbył się na ten czas swego oblicza narodo-demokratycznego? Bynajmniej... Jego projekt utworzenia nowego rządu był tak dalece partyjno-endeckim, że zdyskwalifikował bardzo pojęcie bezstronności, z którą jako „dyplomata” występował, zdyskwalifikował zatem i jego oficjalnie zapowiadany program godzenia sprzeczności, skoro godził w pojęcie **objektywności**, niezbędne dla każdego rozjemcy.

Dyplomata okazał się p. Grabski tylko w tym prymitywnym sensie, że to, co nie dogadza jego planom, przemilcza, a co, jak sądzi, może mu przysporzyć potakiwań, podkreśla i szeroko komentuje.

Mamy na myśli obszerny wywód na temat polityki zagranicznej, przy równoczesnym zepchnięciu w cień całego spłotu stosunków wewnętrznych, choć w dobie światowego fermentu, z którego wyrastają niepowstrzymane potężnie nowe formy — winna to być dla praktyka, wiedzącego, że spraw tak pięknych nie zbywa się gołosłownymi frazesami — rzecz ogromnej doniosłości.

Ale to nie kwadruje z pomysłami p. Grabskiego, więc zamyka on oczy na tę stronę sprawy.

Biskupom może się wydawać, że sławetna metoda, stosowana ongi wobec Galileusza, któremu oświadczono, że ziemia ma stać — wystarcza i... wobec ruchu ludowego...

Ale w jakie sztuki czarnoksiężskie wierzy p. Grabski?

Czy jego obecność przygasia choć trochę taktykę endecką, zionącą zoologiczną wprost niewiścią do polskiego socjalizmu, do rządu ludowego? Byliśmy w ostrej opozycji wobec rządów stanicykowskich w Galicji, lecz do takich form walki, która się nie cofnęła nawet przed demolowaniem biur ministerialnych, nie doprowadziliśmy.

Tymczasem p. Grabski, bolejąc nad zatwardziałością PPS., sam dorzuca swoje belki do całego „hulaj-grodu” plotek i kalumnii, które mi endecja szturmuje polski rząd ludowy!

I dziwi się, że jego ręki wyciągniętej nikt nie podchwytuje swawpliwie.

Ale dajmy spokój przypomnieniom. Nie chodzi tyle lub tylko o ludzi, chodzi o program. Ci wszyscy głosiciele rekonstrukcji nie wspominają o jednym: Czy godzą się na program, który rząd ludowy proklamował, jako konieczność obecnej doby? Czy głosząc jakieś „klucze” partyjne, nie chcą tymi kluczami zamknąć przed ludem to, co jest nabrzmiałe jego wołą. Czy chcą, gdy dookoła lud zdobywa pełnię praw do ludzkiego życia, ażeby w Polsce pozostał nadal Bazarzem.

I jak myślą sprawić, by lud polski zniósł stan taki?

Pan Grabski prawi o polityce zagranicznej.

Ofenzywa polska już się rozpoczęła! Ofenzywą kieruje Naczelne Dowództwo.

Komunikat sztabu generalnego:

Warszawa. W Galicji wschodniej zajmowały nasze wojska dotychczas, wobec przeważających sił ukraińskich, wspomaganych obficie materjałem wojennym przez Niemców, Austriaków i Węgrów, stanowisko odporne. Postęp reorganizacji naszej siły zbrojnej umożliwił przerzucenie znaczniejszych sił na tamtejszy teren. Naczelne Dowództwo, obejmując 5 b. m. kierownictwo operacji, zarządziło przejście do akcji zaczepnej. Dnia 7 b. m. o świcie przełamały oddziały grupy „Bug” silnie uzbrojone stanowiska ukraińskie na południe i na poł. wschód od Rawy ruskiej. Dąbrowkę, Starą wieś, Lipnik i Butynę wzięto szturmem, przyczem wziął udział pociąg pancerny „Odsiecz”. Wzięto jeńców, zdobyto karabiny maszynowe i materjał wojenny.

O godz. 2 popołudniu przekroczyły wymienione oddziały potok Moszczanę, postępując w kierunku Żółkwi.

Na północ od Rawy ruskiej pod Machnowem odrzucono Ukraińców w kierunku wschodnim.

Dnia 8 b. m. zaatakowały w kierunku Hrubieszowa operujące oddziały grupy „Bug” nieprzyjaciela pod Uhrynowem i Warężem i usadowiły się w Filimowie. Walki trwają dalej.

W grupie gen. Rozwadowskiego mniejsze utarczki. Koło Lwowa sytuacja niezmieniona.

W Wielkopolsce w dalszym ciągu rozbrajanie wojsk niemieckich. Linia zajęta przez nas, biegnie od Śniżewa na połud. od Torunia, przez Krynę, Rogóźno, Bronki, Pniew, Nowy Tomysłów, Olsztyn, Szmigiel, Kobylin do Ostrzeszowa.

Szef sztabu genu.

Zajęcie Kulikowa i Zaskkowa.

Komunikat wojenny.

Oddział prasowy donosi dnia 9. stycznia 1919.

Pod Przemyślem, Chyrowem i w bezpośredniej okolicy Lwowa sytuacja bez zmiany.

Na północ od Lwowa wojska nasze po zwyciężonych walkach zajęły Kulików, a o godz. 2 popoł. Zaskków.

Francja grozi zerwaniem zawieszenia broni z Niemcami!

Nie uznaje bolszewików niemieckich.

Genewa. Clemenceu oświadczył, że naczelne dowództwo wojsk francuskich otrzymało polecenie przerwania rokowań z niemiecką komisją zawieszenia broni, jeżeli panowanie bolszewi-

ków rozszerzy się w Niemczech. Niemiecka komisja dla spraw zawieszenia broni ma być usunięta w takim razie z terenu okupowanego przez wojska francuskie.

Trocki uwięził Lenina?

Kopenhaga. „Berl. Tüdende” dowiadyuje się z Bergen: Podróżni przybyli z Moskwy, opowiadają, że Trocki kazał uwięzić Lenina i sam obwołał się dyktatorem. Powodem tego senza-

cyjnego zwrotu miała być różnica zdań o reformy bolszewickie. Lenin skłaniał się ku zbliżeniu do mieniszewików i dążył do usunięcia terroru.

Niesłychanej to wagi temat, lecz, czy w sprawie tej nie „wyciągali dłoni” pierwsi socjaliści; czy jeszcze tow. Daszyński nie proponował p. Seydnie wice-ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby wytworzyć przy jego pomocy łącznik pomiędzy rządem warszawskim, a komitetem parryskim. — Czy nie powoływał do pracy w tym zakresie — gdzie decyduje się stosunek Polski do zagranicy współdziałania narodowej demokracji?

I kto zerwał te stosunki? Kto?

Wszak nam przyswiewiała w dobie tworzenia pierwszego rządu koncepcja najzabawniejsza: polityka wewnętrzna ludowa, ażeby dorównać pochodowi dziejów i uszczęśliwić kraj od krwawych rewolucyjnych wyrównań.

I polityka zewnętrzna międzypartyjna — z uznaniem placówki paryskiej i waszyngtońskiej i współdziałaniem na gruncie warszawskim.

„Naprzód”.

O nieudatym zamachu.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. stycznia.

(Z) Zacięta walka, której patronuje tępa nienawiść, prowadzona przez sfery reakcyjne w Polsce, zszeregowane pod sztandarem narodowej demokracji, znalazła wyraz w operetkowym zamachu stanu, który miał trzy dobre strony:

1) wykazał, że **wiernem jest wojsko rządowi ludowemu a bezwzględnie oddanem naczelnikowi państwa,**

2) **rozwiązał rządowi ręce,** aby skłonił się wreszcie do stosowania stanowczych środków w poskromieniu anarchii żywiołów wsteczności.

3) że się nie udał skompromitować, **partye klerykalno-reakcyjne,** tak iż się od razu wyparły wszelkiego w nim udziału.

Pokazało się, że rząd obecny, w co nie wszyscy chcieli wierzyć, tak długo będzie trwał, jak długo zechce, dlatego, bo **ma za sobą wojsko** a więc jedyny czynnik siły, który tu może być decydujący. Zamach dał rządowi satysfakcję tę, że **załatwili go żołnierze sami na korzyść jego,** spiskowcom zaś przyniósł hańbę, że Polskę chcieli wtrącić w przepaść wojny domowej i walk bratobójczych.

W Belwederze.

Piłsudskiego strzegło jego wielkie imię a od zbirów uratowała go jego wielka indywidualność.

Pod Belweder podeszła biała gwardya, prowadzona przez oficerów. Gwardya zatrzymała się koło wysokiego ogrodzenia belwederskiego

placu. Do wnętrza weszli oficerowie i powołując się na siłę zbrojną, domagali się dopuszczenia ich do Piłsudskiego, wzywając naczelnika państwa, ażeby z rozkazu pułkownika Januszajtisa opuścił Belweder i udał się...

Piłsudski nie dosłuchał do końca, tylko z miejsca kazał tych wysłanników aresztować. Dowiedziawszy się o tem stojący przed bramą białogwardziści, uciekli.

Uwięziono członków niedoszłego rządu, księcia Gustachego Sapiechę, „prezydenta”, znanego narodowego demokratę dra Dymowskiego, Jeżego Zdziechowskiego i Czerwińskiego.

Wszyscy oficerowie, którzy brali udział w zamachu, przyznali się do winy i uciekli się do łaski naczelnika.

Wieczorem o godzinie 6-tej zebrała się Rada ministrów, ażeby zastanowić się nad środkami, jakie wobec zaszytych wypadków należy zastosować.

Tak skończył się zamach stanu w Warszawie z 5. stycznia 1919 roku. Chciał Januszajtis, jak mu się zdawało, pozyskać sławę nowego belwederczyka — wszedł zaś do historii polskiej, jako jeden z wielu następców Herostatesa.

Warszawa przez cały dzisiejszy dzień była niesłychanie zdenerwowana. **Za najcięższych niemieckich czasów nie widziano nigdy tyle wojska na ulicach:** piechota, kawaleria, pancerne automobile, zbrojne w karabiny maszynowe. Mogli reakcyjni malkotenci oglądać siłę ludowego rządu.

cza, on wypłynie w Polsce na męża decydującego.

Te plany przysły od razu, gdy pewnego dnia do Polski wrócił wielki więzień stanu z Magdeburga.

Wówczas chciał Januszajtis poszukać sławy na litewskich i białoruskich kresach Rzeczypospolitej. Zaczęła organizować się wyprawa. Januszajtis pojechał do Łap i nazywało się, że zdobył je, że wziął także Białystok, chociaż do Łap przybył w jakieś 10 dni po ich zajęciu. A nad dywizją litewsko-białoruską komendę dostał generał Iwaszkiewicz.

Znowu tedy przysły sny pana Januszajtisa.

Teraz dał się Januszajtis użyć jako **ślepe narzędzie żywiołów reakcyjnych przeciwko rządowi ludowemu.** Myślał młody pułkownik, że pociągnie za sobą wojsko i poszedł na czele dwóch kompanii ludzi, którzy nie wiedzieli, gdzie idą i poco idą i do czego mają być użyć. Zamach miał formy operetkowej i jeden tylko moment był w nim pełen dużego patosu, ten mianowicie, w którym Naczelnik Piłsudski, otoczony przez spiskowców, nielicznej garści swoich ludzi władczy gestem kazał tychże spiskowców aresztować. To był rzeczywiście gest napoleoński ale — nie Januszajtis go dokonał.

Na tle zamachu wygląda Januszajtis jak bohater operetkowy — tem większe zaś jego upokorzenie, gdy następnie wspaniałomyślnie pozostawiony przez Naczelnika na wolności i z jego polecenia pojechał odszukiwać, ażeby uwolnić, tych samych ministrów, których na parę godzin przedtem kazał aresztować.

Jakie będą przyszłe losy Januszajtisa, nie wiadomo. Być może, że wyciągnie go przy sposobności kiedyś biała gwardya i da mu jakąś rolę maryonетки w ultrareakcyjnej tragifarsie. Być może. Narazie jednak Januszajtis się skończył. Niewiadomo, jak obejdzie się z nim surowe prawo wojskowe. Jeżeli mu będzie darowany młodzieńczy wybryk, powinien jako żołnierz wiedzieć, jakie mu należy z tego wyciągnąć konsekwencje...

KOMUNIKAT.

T. K. R. do Piłsudskiego.

Na onegdajszym posiedzeniu T. K. R. uchwalono wysłać do Naczelnika Państwa Piłsudskiego następujący telegram:

Wiadomość o zamachu stanu, jaka nas dochodzi, dotknęła żywo T. K. R., który też na ręce Naczelnika Państwa polskiego przesyła

Januszajtisa sen o szpadzie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. stycznia.

(Z) Pułkownik **Maryan Żegota Januszajtis** ma u siebie stale na biurku mały portrecik Napoleona. Januszajtis ma niespełna 30 lat, jest już pułkownikiem, awans u niego ścigał awans, sypały się odznaczenia i wyróżnienia. I przewróciło to w głowie młodemu człowiekowi. Januszajtis już oddawna, jeszcze w pierwszych czasach Legionów, wygrywany był przeciwko Piłsudskiemu. Potem Piłsudski poszedł do Magdeburga, a Januszajtis do „Poinische

Wehrmacht“ i szedł w górę, aż wreszcie został pułkownikiem. Za czasów niemieckich Januszajtis zraził sobie wszystkich oficerów, kolegów, gdziekolwiek i kiedykolwiek wmieszał się do jakiejś akcji politycznej stale robił fałszywe kroki, popełniał błędy i niedorzeczności. A ciągle przez ten czas snuły mu się po głowie plany ambitne, spoglądał na stojący na biurku portrecik Bonapartego, sam siebie oszałamiał, oszałamiany jeszcze bardziej przez najbliższe mu otoczenie — myślał że, gdy Niemcy skoń-

JANUSZ KORCZAK.

DZIECKO.

Prawa dziecka.

Już przebąkuje się tu i ówdzie o prawach dziecka.

Ale drapieżnik współczesny seryo mówić zaczyna o prawie dopiero wówczas, gdy mu błysnie między ślepie lufa palnej broni. A gdy mówi nawet, jeszcze myśli, jak podejść, oszukać, wyłgać się, wykpić konieczności.

Bezbronne dziecko posłusznie maszeruje na smyczy przygodnych opiekunów w obroży przymusu szkolnego, pod takt kuglarskiego hebna, ku ucieśce jarmarcznej gawiedzi.

O, szkoło, karmiona odpadkami mocarnych ministerów gwałtu i morderstwa!

Przykrojone wyłącznie do potrzeb człowieka obrośniętego — życie współczesne nie ma dla dziecka nic, prócz smoczka i bajki o bocianie.

Jakże mały niewolnik ma wyrosnąć na wolnego człowieka, gdy jego matka wyzwala się dopiero z pęt wiekowej poniewierki?

Wojna i dziecko.

Gdyby nie było dziecka, nie byłoby tej szatańskiej wojny, która nas pozbawiła dobrych cygar i zamąciła hałasem niejedną partję winta.

Toć dziecko zniewala nas do poszukiwania nowych form życia, nowych terenów pracy.

Dziecko — pierwsze ogniwo, łączące nas z nieznanem jutrem.

Dziecko, jego moralność, zdrowie i zdolność do czynu — są pierwszą nutą hymnu odrodzenia, a gdy, roztrwonione, niszczy nadzieję, burzy cel wysiłków, ogłasza ponury wyrok zagłady.

Jak wierne psy, winniśmy wpatrywać się w nie czujnym wzrokiem pytania: czem będziesz, serdeczna tajemnico, czem będziesz groźny sędzio czynów naszego dnia?

Walić trony, wyrwać przesady — dźwigać, dzielić, wiązać, wskrzeszać — dla naszych sklerotycznych paru lat dziesiątków. — Poco? Przetrwalaby jako tako rudera.

Ale dziecko — spadkobierca.

Bo ono — następca i zastępca.

Ono pracownik i bojownik.

Bo dziecko — gospodarz i pan na niewiele na dwadzieścia zim już — i prędzej...

Zachód ma tysiące sierot, ale zna chamską prawdę, że jeśli wojna dla dziecka, trzeba dbać w wojnie o dziecko — więc o nie dba.

Głód.

Głodny, więc niespokojny, zły i złośliwy. — weszły i taszczy — kradnie. Upiekl trzy kartofle pokryjomu w piecu — zeżarł; w kuchni ściągnął kęs chleba, uciekł ścigany przekleństwem: już niesie na targ buchnięte koledze trzewiki: niech jucha pilnuje, niech się nie gawroni — lanie sprawią niedołędze — tem

lepiej. Już zwąchał się z paserem, już znalazł mistrza na nowej drodze życia — świat nie torba. Szykujcie miejsce w kryminale.

Nie zjadł, — chudnie, blednie, pokaszluje, w boku ból, z ucha cieknie, oczy ropieją, ręce odmrożone, kaszle, kaszle w nocy, w dzień. Budujcie sanatoria; potrzebne miejsce dla lekarza, który mu wyda świadectwo przedwczesnej śmierci.

Głodna; już ją ktoś wziął pod brodę, w oczy zagląda. Ile tam wolnych łóżek w szpitalu?

Gdyby fabrykanci aniołków w morgach dziecięcych zabijali tylko, ale oni gnoją. A to się mści po stu, po dwustu latach.

Przegrali.

Fornale i feldweble butnej szkoły pruskiej w ciągu bitych lat trzydziestu wbijali w mózg i posładki działwy — zwycięskie panowanie nad światem.

Solenizanci Sedanu, opięci i wypięci, wygwałcali pątryotyzm, karności, posłuszeństwo, wytrwałość, gruntowność, upór.

Głupi Anglik ani się spodziewa. Francuz lekkoduch, pożał się Boże. Durny Moskal — brat, nawet jako wróg pomoże. Zabrać Paryż na fest, czy zwrócić za grubą monetę? Londynowi utnie się kolonia, — spokornieje. Rosyjni nie ruszać: nasza — Boże caria chrani.

Biedne Waltery i Emy — ile tam było łez, ile łez dziecięcych.

Wreszcie jest — wojna! I przyznać trzeba,

wyrazi głębokiego oburzenia, tem bardziej, że chwila obecna budowy Ojczyzny naszej wymaga konsolidacji wszystkich sił żywych Narodu — a wszelkie akty gwałtu w takiej sytuacji należy jak najostrożniej potępić“.

„Wszystko było podła maska“...

Endecy bronią zamachu!

W związku z powyższym komunikatem otrzymujemy następujące oświadczenie:

„W sprawie telegramu do Naczelnika Państwa, uchwalonego przez T. K. R., z powodu zamachu stanu upraszamy o zaznaczenie, że na posiedzeniu T. K. R. głosowaliśmy przeciwko temu telegramowi, gdyż potępiając zamach, należało naszym zdaniem podnieść zarazem potrzebę usunięcia przyczyn, które sprawców zamachu do tego czynu popchnęły.

Franciszek Oziębły, Zdzisław Prochnicki,
Leonard Stahl.

Kolejarze lwowscy wobec zamachu na rząd warszaw.

Więści o zamachu na Rząd warszawski wywołały wśród kolejarzy lwowskich silne wrzenie. Kolejarze wszystkich kategorii wstrzymali pracę, poczem, w imponującej liczbie, zebrał się

w hali warsztatowej.

W hali wśród szeregu stołów z pilnikami, heblami, maszynkami, stoją lokomotywy — olbrzymy. Porozbierane olbrzymy, granatami porozbijane, obecnie są w pilnej i prędzej naprawie, robotnicy pracują, jak mrówki. Na złozonej na przód trybunie zjawia się tow. **hang**, dając wyraz oburzeniu, otwiera obrady i prosi o wybór przewodniczącego. Las rąk powołuje sędziwego tow. **Mareckiego** na przewodniczącego, a ten oddaje głos naszemu współpracownikowi. Zabierali też głos tow.: **koziński St.**, **Steinhart**, **Antonik**, **Rüttler** i **Presz**. Wszyscy wyrażają oburzenie, nawołują do zdecydowania walki z reakcją. Nie brak słów ostrych, zromadzenie chce udać się do T. K. R. i posłyszeć, jakie zajmuje stanowisko wobec wypadków. Nagle pada szrapnel. Wszak jesteśmy na linii... Ostatecznie zgodzono się wysłać delegację do T. K. R. z poniżej podaną rezolucją, jednogłośnie uchwaloną z dodatkiem, że T. K. R. prześle ją Rządowi w Warszawie i jako władza krajowa podwładna Rządowi wypowie się ostatecznie w sprawie zamachu...

ze patryotycznie, karnie, posłusznie, wytrwale, gruntośnie i z oślim uporem dowojowali się — kłóski.

Poddani na łeb pobili niewolników na wschodzie, a pobici zostali przez obywatela Zachodu.

Już czas.

Osiągnięto.

Mińsk, Wilno, Lwów, Poznań, Gdańsk — ziemia orna, kopalnie, las, port — umowy, podpisy, pieczęcie — nareszcie.

To warsztat, surowce i rynki. A mózgi, a serca, a ręce?

Więc znów już nie my, ale dziecko.

Jeśli zechcemy tylko tego, co Europa, więc poco? Bo i Europa niewiele. Nie dostrzegasz troski w jej oczach? Wszystkie zagadnienia czekają na rozwiązanie. Nie formuły szczęścia, ale ordynarnego jako tako współzycia — chłopca z chłopcem, baby z babą — nie mają. Jeśli ci tylko pokaże kły, a nie ucapi, to — że się boi. Więc nadal łapacz, żandarm, knut i ul?

Tyle jest jeszcze do powiedzenia,

Więć czas już myśleć, by zabrać głos, by powiedzieć, czego oni nie wiedzą. Czas myśleć, co nasze dzieci powiedzą istotnie nowego ich dzieciom.

Niedostrzeżona przeszła wzmianka o „zbałkanizowaniu“ Wschodu. Krew ścina się w żyłach. A to się może stać: sto lat rzezi, gwałtów, pożog, zniszczenia.

REZOLUCYA.

W chwili, kiedy zagrożone jest państwo polskie przez wrogów ze wszystkich stron, reakcja polska podniosła zbrodniczy cios, wymierzony przeciwko Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu i Jego rządowi. Zbrodnia ta jest tem cięższa, że pomoc dla Lwowa, uginającego się pod ciężarem tyłu cierpień, mogła być udaremniona lub opóźniona.

Dlatego krok ten zdradziecki reakcji, godzącej w najżywoźniejsze interesy Narodu, potępiamy z całą bezwzględnością i oświadczamy, że klasa robotnicza dłużej nie ścierpi szerzonego łotrówstwa i, że gotowa każdy akt tego rodzaju czynnie odeprze.

Równocześnie wyrażamy najwyższą radość i uznanie wojsku, że nie dało się użyć do zbrodniczej roboty a a hołd jego Wodzowi, Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu.

Posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej.

Opłakane stosunki sanitarne. — O budżet. — Kradzieże we Lwowie. — Sprawa bezrobotnych. — O uruchomienie nieczynnych studni. — Wybór członków komisji wyborczych.

Lwów, 9. stycznia.

Na wczorajszym zebraniu T. Rady omawiano szereg bieżących potrzeb miasta, które najlepiej ilustrują rozpaczliwe jego położenie, w ostatnich czasach tak pogorszone wskutek braku wody i prądu elektrycznego.

Sprawę

opłakanych stosunków sanitarnych

wobec leżących na ulicach mas śmieci, poruszył r. **Thullie**; po odpowiedzi dr. **Stesłowicza**, kreślącej niepokonalne wprost trudności w akcji oczyszczenia miasta, zabrał głos r. **Soupper**, zapytując o prace około

budżetu miasta.

Przewodniczący zwrócił uwagę, iż wszelkie wobec nadzwyczajnych wypadków zostały przerwane, jednak mimo to dziś już prace w tym względzie postąpiły fak dalece, że w niedługim czasie, może jeszcze w styczniu, (w czasach normalnych) zwlekano z tem nieraz do kwietnia) budżet przyjdzie pod obrady komisji budżetowej.

R. **Maksymowicz** zapytuje, jakie kroki zamierza poczynić prezydium wobec zagrożonego

bezpieczeństwa publicznego

i podaje do wiadomości fakt, iż z końcem grudnia obrabowano w śródmieściu sześciu kupców chrześcijańskich, wyrządzając im szkodę w kwocie 535.000 K.

Po odpowiedzi dr. **Stesłowicza** o poczynionych już w tej sprawie krokach, r. **Bogdanowicz** wniosł o usunięcie godła austriackiego z bram ratusza, które dotąd tam wisi.

O zasiłki dla bezrobotnych i kuchnie robotnicze.

Pewne ożywienie wprowadziły wnioski tow. **Salamandra**, który wobec ogólnej nędzy, głodu i wielkiej liczby bezrobotnych proponuje:

1) Prezydium m. Lwowa zwróci się do T. K. R. o bezzwłoczne wydanie rozporządzenia w tym kierunku, by dla bezrobotnych wypłacono zasiłki za pośrednictwem odnośnych organizacji zawodowych.

2) Zarząd m. Lwowa z funduszu w kwocie 1 miliona kor., które gmina otrzymała na ukatwienie wyżywienia ludności, utworzy trzy kuchnie robotnicze, do zarządu których wejdą reprezentanci organizacji zawodowych. Bezpłatne lub zniżone karty wstępu wydałby zarząd kuchni miejskich w porozumieniu z organizacjami zawodowymi. Mowca nadmieniał, że rząd warszawski udzielił bezrobotnym jednorazowego zasiłku w kwocie 600 marek. Austria niemiecka i inne organizmy państwowe zachodnie wydały już daleko idące zarządzenia dla ochrony robotników przed bezrobociem.

R. **Makowicz** twierdzi, że bezrobotnych we Lwowie niema (!). R. **Thullie** domaga się kuchni nie tylko dla robotników, ale wogóle dla głod-

nych. Zarazem proponuje odesłanie wniosku do misji. Podobnie r. **Andrzejowski**.

Tow. **Lisiewicz** wykazuje, jak wielu jest bezrobotnych w naszym mieście drukarzy, litografów i w innych zawodach, z powodu braku prądu elektr.

Tow. **Salamander** podkreśla, że o ile termin szybki będzie naznaczony, zgadza się na odesłanie wniosku do komisji.

Wniosek w głosowaniu uchwalono, z zastrzeżeniem, że do tygodnia, najpóźniej do dwóch, komisja przedłoży sprawozdanie.

Następnie zajęto się

sprawą studzien

we Lwowie, poruszoną przez r. **Howartha**, który domagał się uruchomienia nieczynnych studzien i badań a ich przez organy zakładu wodociągowego. Po dyskusji uchwalono.

W końcu r. **B. Lewicki** przedstawił listę proponowanych członków

komisji wyborczych

okręgu V i VII.

Na posiedzeniu tajnem, które się odbyło z kolei, załatwiono kilka spraw personalnych.

Mimochodem.

CZY W NIEJ KOMISARZ JESZCZE ZASIADA?

Gdy Habsburgowi dogryzł nagniotek

Lub Austrię ruszył jakiś paraliż,

Wnet lwowski śpiewać jął kołowrotek:

„Niebo! ty widzisz i — się nie walisz?“

Do Wiednia biegly hołdy, depesze

„Patryotyczne“ i łagaskowskie,

A w nich zaś słowa-kolumny, rzesze...

Pod nimi podpis: „My tyki lwowskie“.

Lecz milezy dzisiaj prześwietna rada

Na wieść z Warszawy, na grom zamachu...

Czy w niej komisarz jeszcze zasiada?

Czy przed endecją gnie się ze strachu?

t. k.

Czy złamanie umowy?

W ostatnich dniach walk w mieście około 15—17 listopada, kiedy część jego była jeszcze w rękę ukraińskich oddziałów, odbywały się narady w sprawie zawieszenia broni. Został wówczas spisany między Komendą polską, a ukraińską w obu językach protokół w sprawie wyłączenia pewnych bundynków i zakładów publicznej użyteczności z pod operacji wojskowych ze względu, że służą one całej ludności bez względu na narodowość i wyznanie. Uznano „eksterytorialność“ tych zakładów.

Dotychczas nie wiadomo o tem, aby która ze stron walczących odwołała ten układ.

Fakt przesunięcia się linii bojowej na korzyść jednej lub drugiej strony nie jest prawnie wystarczającym powodem do złamania umowy.

Jeśli zatem umowa nie straciła swej prawomocności — przeto fakt ostrzelowania i podpalenia wskutek tego elektrowni, jakoteż uszkodzenia rozmyślnego wodociągowego zakładu w Dobrostanach jest pogwałceniem umowy przez ukr. komendę.

Sprawa ta winna być jaknajrychlej wyjaśnioną — w danym zaś razie fakt złamania umowy winien być jaknajrychlej zakomunikowany ministerstwu wojny, które zapewne poczyniłoby odpowiednie kroki przeciwko metodom prowadzenia wojny przez ukraińską komendę wojskową.

KALENDARZYKI NA ROK 1919

do nabycia w drukarni „GRAFIA“ lub Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“ po cenie 80 hal. — Odsprzedaćcom rabat.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9. stycznia.

Strejk tow. drukarskich

wybuchł dnia 6. b. m. w Krakowie. Towarzysze druk. zażądali podwyżki płacy. Żądania te przyjęły natychmiast: „Drukarnia Ludowa“ (gdzie się drukuje „Naprzód“) i drukarnia „Kuryera“ krakowskiego. Inne pisma, poza temi, nie wychodzą.

Biurowi korespondencyjne donosi:

Kraków. Od poniedziałku rozpoczął się w Krakowie strejk składaczy. Strejk jest częściowy, większość pism nie wychodzi. Wychodzą „Naprzód“ i „Kurier Codzienny“.

Zdziczenie wojenne.

Protokół, spisany przez władze wojskowe ze świadkiem naoczny zwiereczego barbarzyństwa Ukraińców. Dnia 20. grudnia 1918 Ukraińcy pojмали koło Uherzec Niezabitowskich pewnego legionistę, mazura, z okolic Krakowa i przyprowadzili go do Komarna. Dnia 25. grudnia 1918 r. około godz. 9. rano wyprowadzili go na gościniec obok Komarna, obnażyli zupełnie, przywiązali łańcuchem twarz do słupa telegraficznego i ze słowami: „patrzcie ludzi, co się dzieje z Polakami, którzy wojują“, przystąpili do takiej operacji. Ostrą szablą zranili skórę na karku przez plecy raz i drugi i zaczęli zdzierać żywcem pas. Gdy doszli ze zdzieraniem do końca nerek, delikwent umarł. Hajdamacy odwiązali go od słupa i pochowali bez trumny na cmentarzu ruskim w Komarnie. Mordu tego dokonało 6 chłopów z Litewki, wsi położonej na północ od Komarna. Temu bohaterstwu dziełu przypatrywali się oficerowie ukraińscy. Pewien urzędnik państwowy z Komarna, który się ujął za żołnierzem polskim, przepłacił swoją litość życiem, został bowiem natychmiast powieszony. Widziało to wielu ludzi.

Tyfus plamisty we Lwowie.

Donieśliśmy niedawno o stwierdzeniu kilku wypadków tyfusu plamistego w naszym mieście. Można się było tego spodziewać wobec przymusowego zaniedbania czystości przez ludność, pozbawioną dostatecznej ilości wody.

W ubiegłym tygodniu zanotowały zapiski fizykału miejs. 15 nowych wypadków tyfusu plamistego.

Trudności walki z tą niebezpieczną chorobą zwiększa fakt, iż z powodu nieczynności zakładu odkażania, dezynfekcje mogą się odbywać tylko w domu, nie poddaje się zaś badaniu otoczenia chorych w sali obserwacyjnej, które przeprowadzał fizykał w warunkach normalnych.

Na fundusz wyborczy wpłynęły w dalszym ciągu następujące datki:

IX. sympatyk, 100 K, Jaciuk Aleksander 22 K 50 hal. Razem wpłynęło dotychczas 313 K 50 hal.

Dalsze datki przyjmuje Administracja naszego pisma.

Antoni Bernadiuk, kapral b. 19 pp. obr. kraj. wzięty do niewoli rosyjskiej z twierdzy przemyskiej, przebywający ostatnio w Taszkencie gubern. Turkiestan, dotychczas nie powrócił. Ktoś mógł o nim udzielić jakiegokolwiek wiadomości, zechce to łaskawie urzynieć pod adresem J. Bernadiuk, Lwów, drukarnia Słowa Polskiego. — Proszę pisma polskie o łaskawe przderukowanie tejże notatki.

Nasz sprawozdawca pisze: Szanowna Redakcjo! Od tych ustawicznych strasłów takie się w mieście wytworzyły przeciagi, że jeden z nich „złapał mnie“ (trzeba się, widocznie, postarać o legitymację „przeciagową“) i trzymał kilka dni w łóżku. Opuchła mi twarz, szyja, kark. Zęby dzwoniły w dreszczach, pot zaś lał się takim strumieniem, iż, skierowawszy go do łazienki, miałem zeń świetną wodę kąpielową. Gdyby tak tutaj się znaleźli panowie: Sapieha, Januszajtis i spółka zamachowa w Warszawie z bardzo niepewną poręką mogliby skorzystać z mej łóżni. Chociaż im już w kilka godzin po zamachu było dość ciepło, myślę. Wogóle, męcząc się w łóżku, myślałem dużo (w Polsce, jak wiadomo, myślą tylko idyoci). Między innymi o wynikach waszej ankiety. Nie opanujecie jej. Wszak na wołowej skórze nie spi ałby wszystkich nadużyć „paskarskich“, a wy chcecie w „Dzienniku Ludowym“? Toż wam paskarze kości przetrzą! Pozdrawiam Sz. Redakcję i wnoszę, abyście zarezerwowali dla mnie miejsce, gdyż już zaczęł uczciwie pracować. Z obywatelskim szacunkiem.

Sprawozdawca.

Obłowili się. Z peronu dworca skradziono na szkodę Jana Demki walizę, zawierającą rozmaite artykuły spożywcze na sumę 3000 K.

To wystarczy mu już do życia. Henryk Opat oddał swemu słuzącemu Maksowi Sperlingowi 40 kg. maki, aby ten zamiast je do piekarni, celem wypieku z niej chleba Sperling wziął makę i ulotnił się z nią, w nieznanym kierunku.

Wziął się na sposób. Do sklepu Wilhelma Starchmetha przyszedł jakiś elegancki jegomość i, wybraawszy materję, oświadczył kupcowi, że musi ją jeszcze swej matce pokazać. Pan S. zgodził się na to i wysłał wraz z nieznanym syna swego. Po chwili syn wrócił, mówiąc, iż nieznanomy znikł mu „gdzieś po drodze“, z materją. Później spostrzegł również S. brak portfela, który mu skradł ów nieznanomy w czasie, gdy pakował mu towar.

Splłoszyli ich. Patrolujący oddział wojskowy splłoszył onegdaj parę rzezimieszków, w chwili, gdy po dokonaniu „roboty“ udawali się z tupem do domu. Rzezimieszki na widok żołnierzy rzucili cały swój „dzienny dorobek“, składający się z kilku sztuk materji, skóry i artykułów spożywczych.

Stała rubryka. Z zamkniętego mieszkania Jerzego Kosowskiego, zam. przy ul. Sadowniczej 1. 32 skradli jacyś nieznani sprawcy, po rozbiciu drzwi wchodowych, garderobę wartości 4000 K.

Skąd już nie kradną. Władysław K. ez i Franciszek Górnik skradli z wystawy sklepowej Bronisława Stońskiego rozmaite przedmioty na sumę 1200 K.

Śmierć Hertlinga. Jak donosi „Morgenzeitung“, 5 bm. zmarł w Rapolding po krótkiej chorobie b. kanclerz Rzeszy niemieckiej, hr. Hertling.

Depesze.

Walki w Berlinie nie ustają.

Monachium. Z Berlija nadeszła wiadomość, że w ciągu ubiegłej nocy toczyły się zacięte walki w różnych punktach miasta, wszystko jednak zdaje się zapowiadać, że rząd opanuje sytuację. Na pomoc do Berlina przyszły liczne wojska z z prowincji, a w marszu są także żołnierze marynarki, wierni rządowi.

Strejk tramwajarzy.

Berlin. Wybuchł powszechny strejk funkcyjaryszu tramwajowych.

Śmierć Roosevelta.

N. Jork (Reuter). B. Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zmarł w niedzielę wskutek cierpienia, wywołanego reumatyzmem.

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw!

Komunikaty.

Stow. palaczy i robotn. kolej. ogłasza, że w niedzielę 12. stycznia o g. 2. popołudniu odbędzie się wspólny opłatek w rzeczywistości przy ul. Bilińskich pod l. 18. Uprasza członków o niezawodne przybycie. Wydział.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomerji
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Zakład Centralny we Lwowie

zawiadamia, że wobec zmiany stosunków
pieniężnych liczyć będzie począwszy

od dnia 1. stycznia

tytułem oprocentowania

w rachunkach bieżących

po stronie czynnej 2%
w stosunku rocznym.

Od kwot, które z góry związane zostaną na czasokres trzymiesięczny obliczać będzie Bank 2 1/2% zaś przy zamknięciu sześciomiesięcznym 3% w stosunku rocznym — nie wyklucza to jednak możliwości wcześniejszej dyspozycji rachunkiem za potrąceniem odpowiedniego dyskonta.

Powyższe warunki nie obowiązują o ile się różnią z warunkami podanymi w specjalnych pismach Banku.

Osobne zawiadomienia o zmianie stopy procentowej zostały wysłane do poszczególnych klientów, z tem zastrzeżeniem, że na wypadek nie doręczenia pisma Banku wskutek dzisiejszych anormalnych stosunków komunikacyjnych zawiadomienie to następuje niniejsze ogłoszenie.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

Czeladnik rymarski, wolny od wojska poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“.

Maszynę do szycia, palto damskie, kostium czarny sprzedam ul. Beisera 4, parter, prawo. Zgłoszenia w niedzielę od 12—3 popoł.

Zguba! Inż. Blauth Tadeusz prosi znaleźć o zwrot zgubionego portfela z dokumentami wojskowymi w drodze z poczty do dworca, Kopernika 30, za wynagrodzeniem.

Dywan saloniowy większy kupię lub dam senną. Ul. Sadowa l. 4, II. p. na prawo.

Obszerne ubikacje byłej drukarni Jaegera nadające się też na inne przedsięb. do wynajęcia, jako też 4 pokoje, kuchnię, łazienki, światło elektr. Pokoje kawalerskie ewent. meblowane. Zarząd Pałacu Hauemann 3



DRUKI

wykonuje
— i —
gustownie
i szybko

DRUKARNIA

WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów
Sykstuska

4.